Nr. 136. Kraków, środa 21 maja 1902. Rocznik XI.

Adres Redakcyi i Administracy: Kraków, ul. Bracka 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Nr. 396.
Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“, Kraków, Bracka 15.
Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD
Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 8 rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Do nabycia w Administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy „Naprzodu“ pod zarządem S. Soniewickiego, Kraków, Bracka 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Bracka 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za ceną 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Z DNIA.

Kraków, 20 maja.

Czy inteligencya krakowska ma obowiązek głosować na kandydatów socyalistycznych do rady miejskiej? Co obchodzą inteligencyę cierpienia i losy klasy robotniczej? Pytania te są obecnie na porządku dziennym w Krakowie, gdzie socyaliści apelują do inteligencyi, aby głosowała przy wyborach do rady miejskiej na dra Zygmunta Marka i inżyniera Bronisława Urbanowicza.

Umysł i serce Polaka znajdą na te pytania jednę tylko odpowiedź. Obecnie, gdy wre walka o przewagę między żywiołami narodowymi a nienarodowymi, gdy żywioły nienarodowe, zdradzające codziennie najżywotniejsze interesy naszego kraju dla swoich ciasnych, egoistycznych interesów osobistych lub kastowych, chcą zagarnąć rządy gminne w dawnej stolicy Polski — Polakowi nie wolno się wahać! Inteligencyi polskiej nie wolno kopać przepaści między sobą a ludem, bo w ruchu ludowym, w zespoleniu wszystkich sił narodu leży nasza przyszłość narodowa! Lud nie powinien w Wiedniu upatrywać źródła swych praw obywatelskich, to przyzna każdy szczery patryota. Inteligencya polska nie powinna więc odpychać tego ludu, siać wśród niego rozgoryczenia, przeciwnie powinna mu dać reprezentacyę, która mu się należy, tembardziej, że rząd obcy dał mu już reprezentacyę w centralnym parlamencie. Losy ludu polskiego będą losami całego narodu. Tylko krótkowidz, lub wróg ojczyzny może obecnie dla karyery pana Lea poświęcać ideę narodową, która każe stanom oświeconym szukać przymierza z ludem.

W myśl tej wielkiej idei narodowej każdy szczery patryota, każdy demokrata, który słów, wygłaszanych w rocznicę kościuszkowską lub mickiewiczowską, lub w rocznicę konstytucyi 3 maja słów o sukmanach i chłopskim naczelniku nie uważa za pusty frazes, lecz nosi je głęboko w duszy, ma teraz obowiązek na dwóch miejscach wolnych na liście demokratycznej wpisać nazwiska dwóch kandydatów socyalistycznych.

Kto chce mieć w radzie miejskiej nie manekinów pana Lea, lecz ludzi myślących, niezależnych, odważnych, bezinteresownych, kto szczerze pragnie walki z korupcyą i prywatą, ten wie, że w obu kandydatach socyalistycznych znajdzie ludzi nieugiętych w obronie dobra publicznego, mężów, do których żadna pokusa przystępu mieć nie będzie, którzy nie dla godności, lecz dla ciężkiej pracy społecznej ubiegają się o mandat do rady, aby wedle słów naszego wielkiego poety, „jak kamienie rzucone na szaniec“, stać na straży praw i interesów ludu.

Niechaj więc na każdej liście demokratycznej nie brakną:

Dr Zygmunt Marek,
kandydat adwokacki
i
inżynier Bronisław Urbanowicz,
urzędnik kolei państwowej.

Stan wyjątkowy na politechnice lwowskiej.

Lwów, 19 maja.

W odpowiedzi na odezwę rektorską, która atakuje młodzież politechniczną, jakoby używała środków „niegodnych“, komitet słuchaczów politechniki wydał następującą odezwę:

„Ostatnia odezwa p. rektora c. k. szkoły politechnicznej we Lwowie upewniła nas w tem przekonaniu, że p rektor i grono profesorów w chęci zbałamucenia i omamienia młodzieży chwycili się środków, niezgodnych z prawdziwem, szczerem pragnieniem pomocy młodzieży, pomimo, że młodzież wyczerpała już legalną, utartą i najodpowiedniejszą drogę uzyskania pozwolenia na odbycie wieców. Nie mając jeszcze na razie powodów do powątpiewania, że rektor i grono profesorów pragnie tylko szybkiego odzyskania cofniętych postanowień, nie zaś wikłania i przewlekania sprawy przez powodowanie zawieszania obowiązujących przepisów, co daje powód do wytaczania śledztw i hamuje normalny i spokojny bieg nauki, zwracamy uwagę rektora i grona profesorów na niestosowność jego kroków, pomijających drogę właściwą, prowadzącą najprędzej do celu, drogę, na której w sposób prawidłowy i zgodny z przepisami akademickimi osiągnąć można nietylko cofnięcie chwilowego zakazu zwoływania wieców w szkole politechnicznej, ale i stanowcze załatwienie wszystkich słusznych życzeń młodzieży. Młodzież politechniczna, jak tego liczne i niezaprzeczone świadczą dowody, była zawsze skłonną uporządkować oraz w odpowiednie przepisy ująć słuszne swoje żądania, o ile te żądania nie zostały przez grono profesorów i rektora zgodnie z istniejącymi przepisami odrazu stłumione. Młodzież też stawała zawsze w obronie zagrożonych swobód akademickich i nadal to czynić będzie, o ile tylko zajdzie tego potrzeba. Odbywanie zaś wieców za pozwoleniem p. rektora w ważnych sprawach akademickich zależy od stosownego postąpienia p. rektora, zwłaszcza od tego, aby zwoływanie wieców nie było uniemożliwiane ministeryalnemi rozporządzeniami. Natomiast nie może ani gorętsza, ani najbardziej apatyczna młodzież zgodzić się z zabronieniem wieców, które są jedynym, najniezbędniejszym warunkiem do normalnego rozwoju życia akademickiego, zabronienia takie nietylko nie licują ze swobodą konstytucyjną, ale nieraz zagrażają na czas dłuższy ciężko uzyskanej autonomii i statutom naszej szkoły i podkopują powagę rektora i grona profesorów, jako odpowiedzialnych reprezentantów władzy akademickiej. Ta powaga władzy rektora została świeżo znowu bardzo dotkliwie naruszoną, a to przez rozporządzenie ministeryalne z d. 15 lutego b. r., jakoteż przez przetrzymanie tego rozporządzenia w biurku p. rektora aż do dnia 3 maja b. r. Nie wątpimy jednak, że jeszcze po należytej i zimnej rozwadze względów, jakie tutaj w grę wchodzą, a więc względów na powagę rektora i grona profesorów, którym przedewszystkiem nie rola sędziów młodzieży, lecz jej kierowników przypadać powinna: względów na spokojny przebieg, wytyczonej pracy, tak bardzo dla naszego społeczeństwa potrzebnej, słowem względów na rozwój i dobro szkoły, jako jedynego w swoim rodzaju zakładu polskiego i z nią ściśle połączonych, a drogich nam instytucyj, grono profesorów uzna słuszne żądania młodzieży i swoją pospieszną interwencyą spowoduje cofnięcie zakazu ministeryalnego. Lwów, d. 15 maja 1902. *Komitet*“.

Z tej odpowiedzi na swą odezwę może rektor przekonać się, że ruch wśród młodzieży politechnicznej nie da się stłumić „urzędowymi ukazami“.

Walne zgromadzenie Tow. szkoły ludowej.

W dniach 18 i 19 bm. obradowało w Krakowie w sali rady miejskiej X. Walne zgromadzenie delegatów Towarzystwa szkoly ludowej, połączone zarazem z uroczystem obchodem 10-letniego jubileuszu istnienia Towarzystwa.

Program zjazdu i uroczystości był następujący:

W niedzielę dnia 18 bm. o godz. 10 rano: I. jubileuszowe posiedzenie publiczne delegatów z porządkiem obrad: a) Zagajenie, b) Odczyt dra Z. Balickiego: „Ze spraw oświaty narodowej“ c) wybór komisyj.

W poniedziałek dnia 19 bm. II. plenarne posiedzenie z porządkiem obrad a) sprawozdanie Rady nadzorczej, b) sprawa zmiany statutu, c) sprawozdanie komisyi i wnioski, d) wybór uzupełniający 9 członków do zarządu głównego, wybór sądu polubownego i rady nadzorczej, e) zamknięcie obrad.

We wtorek 20 bm.: Uroczyste nabożeństwo z okazyi 10-rocznicy założenia Towarzystwa, następnie zwiedzenie grobowca Adama Asnyka i złożenie wieńca na sarkofagu.

Większość w zjeździe mieli narodowi-demokraci, którzy do Towarzystwa szkoły ludowej poczynają wprowadzać swój „wszechpolski“ szowinizm i usiłują uczynić z Towarzystwa, działającego dotychczas czysto tylko w kierunku oświaty ludu, siedlisko szowinistycznej swej agitacyi. Z tego powodu przychodziło w czasie zjazdu kilkakrotnie do konfliktów, ostatecznie jednak narodowi-demokraci, którzy przybyli z uplanowaną z góry akcyą, zwyciężyli.

Przybyli delegaci lwowscy, krakowscy, z prowincyi, tudzież ze Śląska. Zgromadzenie zagaił p. dr. Bandrowski, który streścił 10-letnią działalność Towarzystwa, odpierając przytem ataki „Czasu“ na „Szkołę ludową“.

Następnie dr. Z. Balicki wygłosił odczyt pt.: „Ze spraw oświaty narodowej“, w którym kwestyę oświaty referował ze stanowiska narodowych demokratów!

Po odczycie odbył się wybór 3 komisyj: statutowej, wnioskowej i sprawozdawczej. Ze względu na ważność projektowanych zmian statutu, uczestnicy zapisywali się do komisyi dobrowolnie.

O godz. 3 po południu rozpoczęły się obrady komisyi. Komisya statutowa i wnioskowa połączyły się dla rozstrzygnięcia zasadniczej kwestyi, poruszonej we wszystkich wnioskach lwowskich, dążących do stworzenia albo równoległego z głównym zarządu we Lwowie, albo ekspozytury zarządu głównego we Lwowie, albo też ustanowienia jakiejś pośredniej władzy okręgowej. Po dłuższej dyskusyi regulaminowej obie komisye większością głosów uchwaliły wspólny wniosek na plenum zgromadzenia, żądający: wyboru specyalnej komisyi, którąby w przeciągu 6 miesięcy zastanowiła się nad możliwością reorganizacyi Towarzystwa z szczególnem uwzględnieniem okręgowych organizacyj sokolstwa i przedstawiła wyniki swych obrad nowemu nadzwyczajnemu walnemu zgromadzeniu mającemu specyalnie w tym celu zwołać się za 6 miesięcy. Referentem tego wniosku wybrano dra Ernesta Adama. Przeciw temu wnioskowi wystąpiła mniejszość komisyi, której referent p Feldman, uznając w zasadzie potrzebę zastanowienia się nad zmianą statutów, proponuje przedłożenie wyników obrad komisyi zwyczajnemu walnemu zgromadzeniu, mającemu się odbyć na przyszły rok w maju, niema bowiem powodu do niczem nieusprawiedliwionego pospiechu.

Następnie obie komisye rozdzieliły się i komisya wnioskowa obradowała w dalszym ciągu nad projektami Koła im. Jeża we Lwowie, przyczem nader gorącą dyskusyę wywołał wniosek III tegoż Koła, który brzmi: „Walny zjazd delegatów wzywa zarząd główny, aby możliwie największą część funduszów obracał na działalność Towarzystwa w Galicyi wschodniej.“ Większość delegatów przeważnie kół lwowskich motywowała nagłość wniosku wrzekomo wciąż rosnącem niebezpieczeństwem rutenizacyi Polaków w Galicyi wschodniej.

Wniosek ten, charakteryzujący dosadnie „wszechpolski“ szowinizm, wywołał ze strony pdstępowej mniejszości silną opozycyę. Oponenci wykazywali, że jedynym wrogiem Towarzystwa jest ciemnota wśród ludu, dlatego też nie można specyalnie faworyzować pewnej części kraju, dalej że wniosek taki prowadzi do walki narodowościowej, która jest niegodną z oświatową tendencyą „Szkoły ludowej“. Rozsądne te argumenty nie były w stanie jednak rozświetlić ciemności, panujących w umysłach panów od „Przeglądu Wszechpolskiego.“ Namiętna dyskusya, w czasie której przychodziło do ostrych konfliktów między większością a mniejszością, zakończyła się uchwaleniem przez większość przytoczonego wyżej wniosku.

Równocześnie obradowały: komisya statutowa, która uchwaliła kilkanaście mniej ważnych wniosków, tudzież komisya sprawozdawcza.

Na tem zakończono obrady dnia pierwszego.

Sprawozdanie z drugiego dnia zjazdu podamy z powodu braku miejsca w następnym numerze.

Konferencya kolejarzy galicyjskich.

Stanisławów, 19 maja.

IV konferencya kolejarzy galicyjskich odbyła się w Stanisławowie w dniach 18 i 19 maja b. r., w lokalu stacyi płatniczej kolejarzy. Piękna sala stacyi była przystrojoną w zielone girlandy i czerwone emblematy z motywami kolejowymi, otaczającymi portrety pionierów ruchu robotniczego. Zagaił konferencyę, jako zwołujący tow. Kurowski, witając przybyłych i konstatując, że konferencyę obesłało 18 miejscowości Galicyi i Bukowiny przez 30 delegatów. Oprócz tego przybyli na zjazd: poseł Daszyński, dalej tow. Douszek i Taub imieniem organizacyi centralnej kolejarzy, tow. Bachowski imieniem redakcyi „Kolejarza“ i tow. Czaki imieniem redakcyi „Naprzodu“.

Dokonano następnie wyboru prezydyum konferencyi, poczem nastąpiły przywitania.

Tow. Taub przypomina, że niedawno temu przepadliśmy przy wyborach do kolejowej Kasy chorych. Upadek ten zdziwił wszystkich, wiedziano bowiem, że we wszystkich krajach mieliśmy większość głosów. Później dopiero okazało się, że to Galicya dostarczyła naszym przeciwnikom 20.000 głosów! Z Galicyi rekrutuje się ów korpus reakcyi, którym chcą zniszczyć organizacyę kolejarzy. Miejmy nadzieję, że przy następnych wyborach nie powtórzy się ten fakt. I w tej myśli witam imieniem zarządu centralnego towarzyszów galicyjskich, życząc im, aby konferencya dzisiejsza przyczyniła się do dalszego rozwoju organizacyi. (Oklaski).

Tow. Douszek wita zjazd w serdecznych słowach imieniem kolejarzy czeskich.

Tow. Nacher przynosi zebranym pozdrowienia od organizacyi zawodowej robotników galicyjskich.

Po ustaleniu regulaminu obrad, przystąpiono do punktu pierwszego:

Sprawozdania.

Tow. Kurowski wygłasza obszerny i szczegółowo opracowany referat, przedstawiający w cyfrach rozwój organizacyi. Rozwój ten jest objawem nader pocieszającym, wobec strasznych wprost prześladowań, na jakie są narażeni kolejarze, garnący się do organizacyi, wobec systemu szpiegowskiego i najrozmaitszych szykan. Niema miesiąca, w którymby nie przystąpiło do naszej organizacyi kilkuset członków.

Z dniem 31 grudnia 1900 r. wynosił stan członków zaledwie 681. Już w roku następnym wzrosła ta cyfra w czwórnasób. W r. 1901 r. zapłacono wpisowych razem 2.351 koron; tyle zatem nowych członków przybyło w tym roku. Suma zapłaconych wkładek wynosi w r. 1901: 17.607 koron. Stan członków z końcem grudnia 1901 r. wynosił 3.032

Stacyj płatniczych było w grudniu 1900 r. tylko 6. Obecnie mamy 2 grupy miejscowe (Kraków, N. Sącz) i 13 stacyi płatniczych (Kraków, Nowy Sącz, Rzeszów, Jasło, Jarosław, Przemyśl, Drohobycz, Stryj, Stanisławów, Czerniowce, Lwów, Zagórz, Podgórze).

Rozumie się samo przez się, że wobec tak olbrzymiego wzrostu organizacyi, czynią wrogowie nasi rozpaczliwe wysiłki, aby ją zniszczyć. Znane są wszystkim walki naszych towarzyszów krakowskich z Piaseckim, lwowskich z Wierzbickim. Ciągle powstają i upadają, skutkiem brudów, rozmaite „czytelnie“. Lizunie dyrekcyjni otrzymują za pół darmo pociągi kolejowe, a uzyskane stąd pieniądze przepijają. W Stanisławowie zakładają Jezuici bractwo kolejowe św. Józefa i obiecują, że każdy członek dostanie po śmierci 300 koron. (Głos: na rękę! Wesołość).

Tow. Kurowski omawia następnie szczegóły organizacyi i przestrzega przed zbyt porywczem zakładaniem grup miejscowych. Stacye płatnicze są o wiele lepszą formą organizacyjną, raz dlatego, że dozór policyjny jest mniejszy, powtóre zaś przedstawiają one większe bezpieczeństwo w razie rozwiązania organizacyi. Rozwiązania zaś należy się każdej chwili obawiać. To, co już raz zrobił kapral w randze generała, Guttenberg, może uczynić i dzisiejszy rząd „socyalno-polityczny“. Niedawno dopiero uznał trybunał najwyższy stowarzyszenie maszynistów za „niebezpieczne dla państwa“.

Agitacyę prowadziliśmy intenzywną; dowodem tego wzrost organizacyi. Należy jak najczęściej zwoływać zgromadzenia publiczne, gdyż poufne są mniej uczęszczane. Zgromadzeń odbyliśmy razem 53. Wzięliśmy udział w pięciu większych akcyach, wszczętych przez centralę, mianowicie: przeciw „socyalnej“ polityce Witteka, w sprawie zmiany statutu funduszu prowizyjnego, przeciw zaprowadzeniu godzinowego na kolejach lokalnych, w sprawie uzyskania legitymacyj podróżnych dla prowizorycznego personalu. Wybory do centralnego zarządu kasy chorych nie wypadły po naszej myśli, z powodów, które wymienił już tow. Taub. Wobec tego, że ogółem jest kolejarzy w Galicyi około 10.000, musi każdego zdziwić fakt, że przy tych wyborach oddano z Galicyi głosów 20.000! Zagadka ta tłómaczy się sztuczkami banmistrzów, z których

mniej więcej każdy ma „masło na głowie“ i którzy dlatego są powolnem narzędziem dyrekcyi.

Sekretaryat otrzymał 1798 listów; wysłał 2.000.

Prasa i wydawnictwa dały za ubiegły rok 1307·27 K czystego dochodu. „Kolejarz“ zyskuje z dniem każdym nowych abonentów. Dochody „Kolejarza“ wynoszą 6760·42 K, rozchody 4492·35 K. W ciągu roku wydano następujące broszury: „Kapitalistyczne państwo jako pracodawca“ (Mowa posła Ellenbogena), „Katechizm kolejarza“ i kalendarz zawodowy.

Tow. Kurowski sprzeciwia się projektowi, aby „Kolejarza“ wydawać częściej niż dotychczas. Na razie zwiększyłoby to znacznie koszta wydawnictwa, tak że nadwyżka zamieniłaby się w deficyt.

Stosunek sekretaryatu do grup był przeważnie dobry. Towarzysze powinni pamiętać, że ważniejszych kroków nie należy przedsiębrać bez porozumienia się z sekretaryatem. Powinni też regularnie nadsyłać sprawozdania i wkładki. Przeciw wnioskowi, aby sekretaryat przeniesiono do Lwowa, niema mówca w zasadzie nic. Ze względu jednak na stosunki osobiste prosi o odroczenie tej sprawy.

Dyskusya.

Przed przystąpieniem do dyskusyi zabrał głos tow. Daszyński i przywitał zebranych imieniem komitetu wykonawczego partyi socyalno-demokratycznej. Przed 10 laty stali kolejarze od nas zupełnie zdaleka. Dziś czują się zjednoczonymi z armią zorganizowanego proletaryatu. Mundur urzędowy nie stłumił w was uczucia proletaryackiego. Nie jesteście towarzysze odosobnieni w walce o swoje prawa; im bardziej starają się was kneblować, zmuszają do milczenia, tem głośniejszem echem odbijają się wasze skargi i żądania w parlamencie. W imię idei, która nas wszystkich ożywia i pobudza do poświęceń, witam was serdecznie i życzę powodzenia w obradach. (Burzliwe, długotrwałe oklaski).

Przystąpiono następnie do dyskusyi. Tow. Torun (Stanisławów), oświadcza imieniem komisyi kontrolującej, że księgi, kwity i dokumenty znaleziono w zupełnym porządku, wobec czego wnosi udzielenie absolutoryum tow. Kurowskiemu.

Komisya kontrolująca proponuje, aby część nadwyżki z dochodów „Kolejarza“ obrócić na zakupno bibliotek dla poszczególnych stacyj płatniczych, 300 K przeznaczyć dla centrali na fundusz agitacyjny, resztę zaś, 400 K, przeznaczyć na fundusz rezerwowy.

Po krótkiej dyskusyi uchwalono jednogłośnie absolutoryum kasowe tow. Kurowskiemu.

Tow. Ostapiński (Stryj) wyjaśnia dlaczego towarzysze stryjscy zmuszeni byli zwoływać tylko zgromadzenia poufne. Nadto żali się, że referent wbrew zapowiedzi, na jedno zgromadzenie nie przybył. Członkowie zniechęcają się przez to.

Tow. Wyszkowski (Podgórze) jest zdania, że „Kolejarz“ nie powinien przyjmować anonsów.

Tow. Jaszkaniec (N. Sącz) przedstawia trudności, z jakiemi muszą walczyć towarzysze sądeccy i skarży się, że obrona prawna członków czasem nie jest prowadzoną należycie.

Tow. Douschek odpowiada, że centrala nie jest wszechmocną i nie może obiecywać więcej niż potrafi dotrzymać. Robotnicy sądzą, że kolej musi dać zaopatrzenie na starość temu, kto dozna nieszczęśliwego wypadku. Niestety tak nie jest, a wobec kiepskich ustaw nic nie da się zrobić. Organizacya nie może robić cudów. Interwencya u ministra pomaga zwykle bardzo mało. Jedyne wyjście byłoby wzmocnić tak organizacyę, aby mogła ze skutkiem wpłynąć na zmianę ustaw. Co się tyczy wypadków, przytoczonych przez tow. Jaszkańca, prosi mówca o przesłanie aktów jeszcze raz do centrali.

Tow. Pełechowicz (Stanisławów) przyznaje, że zgromadzeń odbywa się zbyt mało. Powodem tego brak sił agitatorskich. Referenci nie mogą żyć manną bożą. Tow. Pełechowicz omawia następnie w dowcipny i cięty sposób stosunki, panujące wśród kolejarzy.

Tow. Wajdziński (Kraków) polemizuje z tow. Kurowskim, któremu zarzuca, że był czasem opryskliwy. Mówca wnosi, aby w miejscu, gdzie jest grupa, nie wolno było utrzymywać oprócz tego stacyę płatniczą, nadto, aby sekretarza odsunąć od gazety.

Tow. Biliński (Czerniowce) prosi, aby referenci zaglądali częściej do Czerniowiec i dotrzymywali swych przyrzeczeń.

Tow. Bogdanowicz pragnąłby, aby centrala wysyłała częściej, niż co kwartał, referentów.

Tow. Witold Reger (Przemyśl) podnosi z uznaniem, że sekretaryat zrobił bardzo dużo. Jeżeli tu i ówdzie zaszły braki, to poprostu dlatego, że jest ponad siły jednego człowieka obsłużyć całą Galicyę i Bukowinę. Potrzeba koniecznie powiększyć siły sekretaryatu i żądać stanowczo tego od centrali. Należałoby również ustanowić dla Galicyi osobnego doradcę prawnego, któryby się znosił z członkami organizacyi wprost, bez pośrednictwa Wiednia.

Z polecenia kilku towarzyszy zapytuje mówca sekretarza, dlaczego nie załatwiono sprawy niejakiego Wiśniewskiego z Krakowa i Kulaka z Jarosławia, wydalonych z kolei za agitacyę?

Na tem przerwano obrady do popołudnia.

Przegląd polityczny.

Zjednoczenie lewicy sejmowej z demokratami skoncentrowanymi, jak już donieśliśmy w poprzednim numerze, nastąpiło dnia 18 bm. na poufnej konferencyi we Lwowie. W konferencyi tej między innymi wzięli udział następujący posłowie: Jabłoński, Merunowicz, Rayski, Roszkowski, Grek, Loewenstein, Romanowicz i Rutowski. Uchwalono tam następujący program zjednoczonego stronnictwa:

„Klub demokratyczny polski i klub lewicy sejmowej — w wykonaniu uchwały, powziętej na wspólnem posiedzeniu z dnia 27 grudnia 1901 r. i po wysłuchaniu sprawozdań wybranych przez oba kluby komisyj, oświadczają co następuje:

Klub lewicy sejmowej i klub demokratyczny polski, zgodne zawsze w stawianiu interesu narodowego nad wszelkie różnice partyjne, służąc niezmiennie sprawie narodowego odrodzenia — rozeszły się z powodu różnic czy nieporozumień, które się odnosiły do solidarności Koła polskiego w Wiedniu, stosunku do stronnictwa socyalno-demokratycznego, reformy wyborczej sejmowej i stanowiska wobec centralnego komitetu przedwyborczego.

W sprawie solidarności Koła polskiego w Wiedniu oba kluby zgodnie ze swemi programami i swem dotychczasowem postępowaniem, uznają konieczną potrzebę jednej, solidarnej na zewnątrz reprezentacyi polskiej w radzie państwa, w której posłowie demokratyczni mają działać w myśl zasad demokracyi i postępu, w kierunku samodzielnej narodowej i krajowej polityki Koła.

Co do stosunku do stronnictwa socyalno-demokratycznego, oba kluby, mając zawsze na względzie, że stronnictwo narodowej demokracyi objąć powinno swem działaniem wszystkie warstwy narodu, uznają zgodnie niezbędną potrzebę wprowadzenia w całe nasze życie publiczne, w ustawodawstwo, w administracyę, we wszelką społeczną działalność zbiorową zasady społecznej sprawiedliwości, celem ochrony słabych i pokrzywdzonych i dla wzmocnienia podstaw narodowego bytu. Oba kluby uznają obowiązek brania inicyatywy w tym kierunku, a popierać będą wszelkie racyonalne projekty reform społecznych, bez względu, od kogo pochodzą. Oświadczają natomiast, że nie mają zamiaru wchodzenia w stałe sojusze z jakiemkolwiek innem stronnictwem.

Oba kluby uznają konieczną potrzebę reformy zastarzałej ustawy wyborczej sejmowej w kierunku rozszerzenia prawa wyborczego na szersze warstwy społeczne i zapewnienia większej swobody wyborów. Bliższe określenie szczegółów tej reformy i sposobu postępowania dalszego dla jej urzeczywistnienia, będzie przedmiotem dalszych wspólnych prac naszych i narad.

W sprawie centralnego komitetu przedwyborczego pozostawiamy członkom obu klubów zupełną swobodę. Mogą zatem ci koledzy nasi, którzy uznają potrzebę tego komitetu, do niego należeć i w czynnościach jego brać udział, broniąc tam wyznawanych przez nas zasad. Ci zaś, którzy potrzeby komitetu nie uznają, mogą tworzyć osobną, od komitetu niezawisłą organizacyę wyborczą dla tych okręgów wyborczych, w których według uznania zjednoczonych klubów nie zachodzi potrzeba solidarnej obrony narodowej.

Gdy zresztą między programami obu klubów nie ma zasadniczych różnic, różnice zaś co do dróg i środków nie powinne przeszkadzać wspólnej akcyi, gdy rozbicie dawnego stronnictwa demokratycznego w sejmie, w radzie państwa, w kraju, osłabiło znaczenie i wpływ demokracyi narodowej w życiu publicznem i opóźnia pracę nad odrodzeniem narodowem, gdy wybory zeszłoroczne do sejmu wzmocniły przewagę stronnictw konserwatywnych, przez co rozłam wśród demokracyi narodowej tem niebezpieczniejszym się staje, przeto klub demokratyczny polski i Klub lewicy sejmowej postanawiają tworzyć odtąd w sejmie i w Kole polskiem w Wiedniu jedną. solidarną grupę pod nazwą: „Stronnictwo demokratyczne polskie“.

Przytaczamy ten program w całości i omówimy go w jednym z najbliższych numerów.

Łotrostwo „Górnoślązaka“. W numerze niedzielnym napiętnowaliśmy postępowanie „Górnoślązaka“, organu narodowych demokratów na Śląsku pruskim wobec naszej bratniej „Gazety Robotniczej“ i wobec całego ruchu socyalistycznego w tamtejszej dzielnicy. Ale zarzuty powyższe **niczem są jeszcze w porównaniu z łotrostwem**, jakiego dopuścił się ów Górnoślązak“ przeciw towarzyszce naszej dr. Golde.

Gdy aresztowano tow. Golde po poprzedniem uwięzieniu innych członków redakcyi „Gazety Robotniczej“, śląski organ narodowych demokratów, przypuszczając, że „Gazeta“ przestanie wychodzić, i nikt nie potrafi ująć się za aresztowanymi wydrukował tem ohydniejszą w podobnych warunkach potwarz, że tow. Golde aresztowano za fałszywą denuncyacyę.

W podłości zatem prześcignęli narodowi demokraci i śląską prasę klerykalną i hakatystyczną Katowicerkę, które to piśmidła pomimo nietajonej radości, z powodu ciosów, spadających z ręki prusactwa na socyalistów, podały istotny powód aresztowania tow. Golde, będący jak wiadomo, wynikiem prokuratorskiego oskarżenia o „podburzanie jednej klasy społecznej przeciwko drugiej“. Gdy jeden z towarzyszów udał się do lokalu „Górnoślązaka“ i należycie napiętnował tę niegodziwość, tłómaczyła się redakcya tem, iż taką pogłoskę słyszała. Było to nowe kłamstwo tych infamisów, albowiem „Górnoślązak“ wyszedł 4 w dni po aresztowaniu tow. Golde, gdy już w codziennej prasie śląskiej szczegółowo przedstawiony był powód jej aresztowania z zacytowaniem odnośnych paragrafów.

Ale nie dziwmy się takiej niegodziwości, popełnionej przez jedno pismo polskie przeciwko drugiemu, choćby najbardziej znienawidzonemu, ale dotkniętemu prześladowaniem z ręki wspólnego kata. „Górnoślązak“ już dawno wpadł w kałużę denuncyatorstwa, co prowadzi do ostatecznego zbydlęcenia, nie zatrzymującego się nawet przed usiłowaniem odebrania czci kobiecie, nie mogącej się bronić, bo pozbawionej wolności. Organ ten wzorem Szymańskich itp. dobrowolnych szpiclów nie brzydzi się denuncyować, iż wydawnictwa socyalistyczne bywają kolportowane na kolei i w tramwaju elektrycznym. I tacy ludzie, zgangrenowani moralnie, chcą niby Śląsk odradzać.

Zwycięstwo socyalistów szwedzkich. Obie izby w parlamencie szwedzkim uchwaliły, by rząd do r. 1904 wygotował ustawę, zaprowadzającą powszechne głosowanie z zasadą proporcyonalności i ujednostajnienie rozdziału mandatów po miastach i wsiach. Jednocześnie ustał strejk generalny.

Towarzysze nasi szwedzcy dumni być mogą z odniesionego zwycięstwa. Swoją energią i wytrwałością przekonali oni sfery burżuazyjne, że od równouprawnienia politycznego nie odstąpią; mimo nieudanej próby w Belgii nie cofnęli się przed strejkiem generalnym i przeprowadzili go tak niesłychaną karnością i szybkością, że w sferach burżuazyjnych wywołali wrażenie podziwu.

Nawet przeciwnicy powszechnego głosowania zrozumieli, że tak zorganizowane masy ludowe zdobyć muszą to prawo, a wszelka zwłoka wywoływać może tylko szereg niepokojów jakich widownią była i niewątpliwie będzie jeszcze Belgia. Że strejk generalny był decydującym momentem w tej sprawie, świadczy wymownie fakt, iż komisya, mająca wnieść projekt reformy prawa wyborczego, proponowała tylko pewne rozszerzenie go, które zwiększyłoby ilość uprawnionych do głosowania z 400.000 na pięćsetkilkadziesiąt tysięcy, a równocześnie chciała się asekurować przed socyalizmem, zamierzając jeszcze bardziej nadużyć geometryi wyborczej przez zaliczenie do miast pod względem wyborczym około 62 gmin wiejskich co uszczupliłoby ilość mandatów z miast prawdziwych.

Wybieg zresztą nie nowy: Dotąd bowiem w Szwecyi panowała taka ekwilibrystyka wyborcza, iż póki miasta miały charakter przeważnie urzędniczy były bardzo faworyzowane w porównaniu z wsiami. Gdy zaś wzrastać zaczął przemysł i krzewić się wśród ludności miejskiej socyalizm, gdy miasta nabrały bardziej postępowego charakteru rząd zmienił grę i dążył do zmniejszenia ilości mandatów miejskich.

Radosny fakt zwycięstwa naszych towarzyszów szwedzkich zachęci niewątpliwie do tem energiczniejszej walki o równe powszechne głosowanie wszędzie tam, gdzie dotąd stary, niesprawiedliwy przywilej krzywdzi politycznie klasę robotniczą.

Gwałty rosyjskie w Finlandyi. Z Helsingforsu donoszą: „Finlandzkaja Gazieta“ ogłasza rozkaz generał-gubernatora Bobrikowa do armii finlandzkiego okręgu wojskowego. W rozkazie tym wskazuje Bobrikow na to że w ostatnim czasie rozpowszechniano pisma w koszarach wojsk rosyjskich skierowane przeciw posłuszeństwu dla przełożonych. Rozkaz nakazuje, by aresztowano wszystkich agitatorów, którzyby te pisma rozpowszechniali oraz wzywa żołnierzy, którzyby dostali do rąk takie pisma, by je natychmiast wydawali przełożonym.

Koronacya Alfonsa i zamach. W dniu 17 bm. ukończył Alfons hiszpański 16 rok życia. Według praw dynastycznych pełnoletni (!) i do sprawowania rządów dojrzały (!), złożył on przysięgę królewską. Całej tej uroczystości, mimo dotkliwej biedy, panującej w kraju, usiłował dwór nadać jak najwięcej blasku i przepychu...

Pyszne pojazdy toczą się ku gmachowi, gdzie zasiadają kortezy; błyszczą w słońcu złociste mundury dostojników, bogate stroje świty, połyskują bagnety ustawionych szpalerem wojsk. Nagle, jak druga ostateczność, rozledz się miał nad uchem Alfonsa świst rewolwerowej kuli. Urzędowe biuro hiszpańskie wprost zaprzecza tej wieści, twierdząc, że zaniepokojenie wywołał tylko jakiś waryat, podrzuciwszy w górę kapelusz, zapominając, że zbytek gorliwości w urzędowych zaprzeczeniach daje nieraz wynik wręcz przeciwny od zamierzonego: rzucanie kapelusza w powietrze — to przecie oznaka niepohamowanej radości... Ze słów urzędowego biura wnosićby można, że w Hiszpanii tylko waryaci się tak osobą króla entuzyazmują... To znów to samo biuro opowiada o wykryciu strasznego spisku anarchistycznego, lub podaje zabawne anegdotki, jakoby przy aresztowanym waryacie znaleźć miano wierszyk miłosny do infantki. Nie wiemy zatem, czy wszystkie te historye nie są wprost policyjnym humbugiem dla sztucznego zjednania królowi żywszej sympatyi w narodzie i zainteresowania go jego osobą.

Jeżeliby jednak Alfons istotnie usłyszał w dniu swego tronowego debiutu tak różne odgłosy, jak wiwaty dworaków i świst kuli, to byłyby to dwie najskrajniejsze granice, wśród których się mieści usposobienie Hiszpanów dla dynastyi. Czy zdoła on w warunkach tak skomplikowanych, jak je dziś zastaje, wzmocnić swój tron — ów tak chwiejny w Hiszpanii mebel? Bo nie zapominajmy, że na północy u stoków pirenejskich tli ciągle ruch separastyczny, że republikanizm też nie traci nadziei; a obok swej dawnej burżuazyjnej formy, krzewi się i ubocznie wraz z ideami socyalistycznemi. Wśród ludu szerzy się wreszcie i anarchizm, który w Hiszpanii znajduje grunt dość podatny, jak wszędzie, gdzie dużo bezprawia u góry, a ciemnoty, nędzy i zwątpienia u dołu w jedno się splata. A obok tych różnorodnych prądów, mniej lub bardziej wrogich dynastyi, unosi się nad jej tronem, jak czarna niepokojąca zmora, postać pretendenta Karlosa, za którym stoją żywioły skrajnie klerykalne i znaczna część olbrzymiej rzeszy księżej i mniszej...

Matce Alfonsa — dotychczasowej regentce — udało się dochować mu tron.

Od karlistów starała się zabezpieczyć protekcyą papieża, którego obrała na ojca chrzestnego dla swojego syna choć ta protekcya, nawiasem mówiąc, niewielu Karlosowi odciągnęła zwolenników. Innych palących kwestyj lękała się dotykać, pozostawiając wszystko po staremu, tak że kraj coraz bardziej wlókł się w tyle za Europą. Jak ognia bała się każdej nowości, każdej reformy, aż wreszcie doczekała się powstań na Kubie, na Filipinach i utraciła te kolonje. Oczywiście tego rodzaju rządy, jak je pojmowała Marya Krystyna mogą trwać tylko przejściowo. Takiej martwoty żaden żywy naród znieść długo nie może. Czy to pojmie Alfons? Wiedzieć trudno: biała to, niezapisana karta. Przygotowania wszakże dobrego nie dostał. Matka jego, skłonna do dewocyi otaczała go ciągle księżmi, a głównym jego wychowawcą był jezuita Montana, fanatyk tak zażarty, że wreszcie pod naciskiem opinii musiała mu regentka dać w zeszłym roku odprawę.

Jak na Hiszpanię, gdzie jedną z największych plag jest iście średniowieczna potęga kleru, wyciskająca na swoją korzyść wszystkie soki z biednego kraju — tak urobiony król jest postacią, nie budzącą różowych nadziei.

Dymisya gabinetu serbskiego stała się już faktem dokonanym: Dnia 17 b. m. odbyło się w skupczynie głosowanie nad projektem pożyczkowym. Na 99 obecnych posłów 96 głosowało przeciw przedłożeniu, trzech posłów wstrzymało się od głosowania. Wobec tego gabinet wręczył królowi prośbę o dymisyę. Król przyjął dymisyę i powierzył utworzenie nowego gabinetu byłemu przywódcy stronnictwa radykalnego Nikoli Pasicowi. Nowy gabinet będzie się składał z radykałów, dawnych postępowców i neutralnych.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 21 maja. 1498. Vasco de Gama odkrywa drogę morską do Indyj wschodnich. — 1824. Prześladowanie związków studenckich w Prusiech. — 1849. Węgrzy zdobywają Budę. — 1861. Założenie stowarzyszenia „Rycerzy pracy“. — 1870. Plebiscyt we Francyi. — 1882. Otwarcie tunelu Gotharda — 1893. Moleschott, sławny przyrodnik, umiera. — 1894. Anarchista Henry ścięty w Paryżu. — Rozstrzelanie sześciu anarchistów w Barcelonie. — 1901. Spór między gminą a dworem w Lisku. Żandarmerya strzela do chłopów; 3 osoby zabite, mnóstwo rannych.

Teatr miejski w Krakowie.

Środa: „Zaczarowane koło“, baśń dram. w 5 aktach L. Rydla (popularne).

Czwartek: „Florio i Flavio“, igraszki i sceny miłosne w 4 obrazach Fr. Schönthana i Koppel-Elfelda.

Sobota: „Wazon japoński“, komedya w 3 aktach Bilhanda i M. Hennequin'a (nowość).

Niedziela: „Sen nocy letniej“, dramat w 6 obrazach W. Szekspira.

Zielone świątki przeminęły w Krakowie trochę mniej wesoło, jak w poprzednim roku, a to głównie z powodu kapryśnej aury, która nie pozwoliła w pierwszym dniu świąt ludności Krakowa i gościom na masowy udział w tradycyjnej wycieczce na Bielany. Szczególnie przykrem było to dla gości, którzy w ogromnej liczbie zawitali tego roku do podwawelskiego grodu. Z kilku miast Galicyi przybyli gimnazyaści, nadto goście z Górnego Śląska, z Poznańskiego, z Królestwa, ze Lwowa i kilkanaście rodzin niemieckich z Bielska, Katowic i Bytomia. Ulice i planty zaroiły się w niedzielę rano tłumami publiczności. W południe deszcz, który padał do wieczora, zepsuł nieco świąteczny nastrój. Za to oba

teatry i cyrk miały moc widzów, przeważnie obcych. W drugi dzień świąt pogoda łaskawszą już była dla spragnionych zabaw i wycieczek. Korzystano też z tego w całej pełni.

Piękne towarzystwo zebrało się podczas Zielonych świąt w Lublanie pod nazwą „zjazdu dziennikarzy słowiańskich". Nie brakło tam oczywiście ks. Stojałowskiego, ani osławionego dra Włodzimierza Lewickiego (dawnego kompana Ehrenberga), ani koleżki żandarmów rosyjskich Stasiaka. Byli tam także znani moskalofile młodoczescy, oraz moskalofilscy dziennikarze russcy: Markow, Monczałowskij i Wergun, korespondent najbardziej polakożerczych dzienników rosyjskich i redaktor wydawanego za moskiewskie ruble „Sławiańskiego Wieku". Panowie ci uchwalili założyć panslawistyczne biuro korespondencyjne, któreby naturalnie w dziennikach „robiło opinię" wedle rozkazów wychodzących z nad Newy. Rubel jest potężny...

Walne zgromadzenie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych obradowało w czasie Zielonych świąt, dnia 18 i 19 b. m, w Krakowie. W zjeździe wzięło udział około 60 osób. Sprawozdanie z przebiegu obrad odkładamy z braku miejsca do następnego numeru.

Wściekłego psa w drugi dzień Zielonych świątek schwytał podczas przechadzki z żoną rakarz miejski w okolicy podgórskich magazynów wojskowych. Pies biegł od Podgórza ku Grzegórzkom. Kiedy rakarz uzbrojony tylko laską zabiegł mu drogę, pies rzucił się nań; silne uderzenia laską zmusiły go wszakże do odwrotu. Rakarz puścił się za nim w pogoń z okrzykiem: „tnij, bo to pies wściekły". Po długiej gonitwie udało się wkońcu rakarzowi schwytać psa i skrępowanego sznurami zawlec do domu.

Rozbicie się kartelu spirytusowego. Ze Lwowa donoszą nam: W kancelaryi adwokata dra Sołowija obradowali w ubiegłym tygodniu pod przewodnictwem hr. Stadnickiego producenci spirytusu, którzy wespół z producentami czeskimi i delegatami z Lipska i z Berlina mieli zawiązać kartel spirytusowy. Kartel ten miał być zamachem na kieszenie konsumującej publiczności, a mieli go przeprowadzić dr. Byk i dr. Sołowij. Na onegdajszych obradach pertraktacye w zupełności się rozbiły, a ludność na razie została uchronioną od zamachu „sznapsbrennerów".

Uroczystość jubileuszowa Towarzystwa politechnicznego. Ze Lwowa donoszą: Uczestnicy uroczystości jubileuszowych Towarzystwa politechnicznego zwiedzali w niedzielę wystawę i panoramę Racławicką. Po południu zwiedzano rzeźnię miejską. Wieczorem odbył się raut, po nim tańce. W poniedziałek zwiedzali uszestnicy centralną stacyę pożarną, a potem osobliwości miasta. Uroczystości jubileuszowe zakończył bankiet w kasynie miejskim.

Posiedzenie krajowej rady kolejowej zostało odroczone i odbędzie się w gmachu sejmowym nie 22, lecz dopiero 23 b. m. w piątek o godzinie 10 przed południem.

Tragedya rodzinna. Ze Lwowa donoszą: W niedzielę dnia 19 bm. rozeszła się tu pogłoska, że w Wiszence pod Jaworowem tamtejszy właściciel dóbr Franciszek Stanek zastrzelił żonę i troje dzieci, poczem sam sobie odebrał życie. Przyczyna tego kroku na razie nie wiadoma.

Śmierć członka Izby panów. Z Wiednia donoszą: Członek Izby panów dyrektor zakładu kredytowego Gustaw Mauthner zmarł dnia 19 b. m. nagle na udar sercowy w Vösslau.

P. Hirsch Landau, handlarz win, o którego rozprawie sądowej donieśliśmy, uprasza nas o zaznaczenie, że niema on nic wspólnego ze znaną hyeną wyborczą, chociaż ma takiesame imię i nazwisko.

Szkorbut w Rosyi. „Petersb. Wiedomosti" podają liczbę osób, które w gubernii Ufa zasłabły na szkorbut, na 8000.

Na pomnik dla Michała Bałuckiego. W niedzielę 15 czerwca odbędzie się w parku krakowskim wielki festyn na dochód budowy pomnika dla Michała Bałuckiego. Panie, należące do komitetu, zbierać będą na ten cel fanty. Festyn zapowiada się bardzo dobrze. Komitet przygotowuje dużo przyjemnych niespodzianek.

Przegląd polityczny.

Sejm węgierski. Na sobotniem posiedzeniu sejmu wniesiono wyrok kuryi królewskiej w sprawie unieważnienia mandatu posła Enyidyi'ego. Izba upoważniła prezydenta do rozpisania nowych wyborów. Na porządku dziennym znajduje się imienne głosowanie nad odpowiedzią prezydenta gabinetu na onegdajszą interpelacyę.

Deputowany Franciszek Kossuth oświadcza w imieniu tych posłów, którzy zażądali imiennego głosowania, że wniosek swój cofają. Chcieli oni tylko z partyjno-politycznych względów zapewnić sobie możliwość odbycia tego posiedzenia. Ponieważ to się stało, jest głosowanie zbytecznem.

Następnie Izba przyjęła odpowiedź prezydenta gabinetu do wiadomości.

Poseł Nessi (partya niezawisła) pyta się, czy jest prawdą, że na sztandarze p. p. 51, który dnia 6 czerwca będzie poświęcony, na skrzydłach orła umieszczono herb węgierski tej samej wielkości, jak królestw austryackich, co stanowi istotę zamachu na godność narodu.

Mówca prosi prezydenta gabinetu i ministra handlu, aby w tej sprawie interweniowali.

Na życzenie prezydenta gabinetu uchwaliła Izba odroczyć się do 4 czerwca i w tym czasie odbywać tylko posiedzenia formalne.

Delegacye węgierskie.

Budapeszt, 18 maja. Komisya wojskowa węgierskiej delegacyi obradowała wczoraj popołudniu w dalszym ciągu nad budżetem wojskowym, poczem odroczyła swoje obrady do dziś wieczora.

Budapeszt, 18 maja. Węgierska delegacya odbyła wczoraj w obecności ministrów Szella i Fejervarego posiedzenie w sprawie onegdajszego zajścia celem zadecydowania, czy członkowie sejmu węgierskiego mogą być obecni na posiedzeniach komisyj delegacyjnych.

Danyel postawił wniosek o przyjęcie do regulaminu delegacyi postanowienia, że członkowie ciała prawodawczego mogą być obecni na posiedzeniach komisyj delegacyi jako słuchacze, z wyjątkiem posiedzeń tajnych, na życzenie którego z ministrów, prezydenta lub dwóch członków komisyi.

Hr. Szapary oświadcza, że wniosek ten będzie wydrukowany i przyjdzie pod obrady na posiedzeniu delegacyi we wtorek popoł.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Stracenie Bałmaszewa. „Prawit. Wiestnik" ogłasza: Dnia 9 b. m. (starego stylu) odbyła się rozprawa sądowa przeciw zabójcy ministra Sipiagina, Bałmaszewowi. Bałmaszewa skazano na karę śmierci przez powieszenie. Dnia 12 bm. odbyła się rozprawa kasacyjna, na której odrzucono odwołanie. W sobotę wyrok spełniono.

Hakatyści przy robocie. „Nordd. Allg. Ztg" dowiaduje się, że projekt ustawy w sprawie środków celem „wzmocnienia niemieckości" w prowincyach: Prusach zachodnich i Poznaniu, będzie wniesiony w sejmie natychmiast po Zielonych świętach.

Położenie na Kubie.

Nowy Jork, 18 maja. Według depeszy nadeszłej z Hawanny, utworzył prezydent Palma pierwszy gabinet kubański.

Z sali sądowej.

„Boże caria chrani", czy „Ne pora, ne pora!" Z Przemyśla donoszą nam: Trójka moskalofilska Czerlunczakiewicz, złodziej Łucyk i Lewandowski stawali w czwartek 15 b. m. przed sędzią pierwszej instancyi w Przemyślu, za znane pobicie uczniów gimnazym ruskiego, którzy energicznie protestowali przeciw śpiewaniu „Boże caria chrani". Czerlunczakiewicz przeprosił uczniów, a ci na interwencyę sędziego radcy p. Pacławskiego przebaczyli mu i odstąpili od skargi. Lewandowski został zasądzony na 10 dni aresztu, względnie 50 K kary, co do złodzieja Łucyka zaś odroczono rozprawę, celem powołania nowych świadków. Studentów ruskich zastępował adwokat dr Kormosz.

Zwycięstwo farmaceutów wiedeńskich.

Strejk farmaceutów wiedeńskich, który rozpocząć się miał niebawem w razie odrzucenia ich żądań przez właścicieli aptek, został już zażegnany. Właściciele aptek wobec solidarnego i energicznego zachowania się asystentów musieli ustąpić i uwzględnić prawie wszystkie ich żądania.

We środę dnia 14 bm. odbyła się wspólna konferencya, w której prócz właścicieli aptek wzięli udział: komitet strejkowy farmaceutów, referent sanitarny namiestnictwa, tudzież szef miejskiego departamentu sanitarnego.

Rokowania trwały 5 godzin i zakończyły się zawarciem następującej umowy:

Wszystkie apteki (w Wiedniu) otwarte być mają między godziną 7 rano a 9 godz. wieczór.

W czasie tym mają mieć asystenci półtora-godzinną pauzę obiadową; ci zaś, którzy mają służbę nocną, nadto jedno-godzinną pauzę wieczorną. Asystenci, których służba kończy się z zamknięciem apteki, mają, o ile na to ruch w aptece pozwoli, prawo do pauzy na kolacyę, którą jednak muszą przepędzić w aptece. Po służbie nocnej następuje przed południem pauza. Każdy trzeci dzień ma być wolny. Tam, gdzie to jednak ze względu na niedostateczną ilość personalu, lub z innych względów jest niemożliwe, ma być każdy czwarty dzień wolny. Czas pracy przez trzy dni służby nie może wynosić więcej, niż 32 godzin. Jeżeli w pierwszych dwóch dniach zajęty był asystent przez 23 godzin, to praca jego w trzecim dniu nie może trwać dłużej, niż 9 godzin.

Każdy asystent ma prawo do 14-dniowego urlopu rocznie.

Co do wynagrodzenia, zgodzono się ostatecznie po burzliwej dyskusyi na następujące skale płac:

1) W 1, 2 i 3 roku po otrzymani dyplomu 200 K miesięcznie; 2) w 4 i 5 roku po otrzymaniu dyplomu 220 K miesięcznie; 3) od 6 do 10 roku po otrzymaniu dyplomu 240 K miesięcznie.

Po 10 latach dopłaca gremium do pensyi 240 K miesięcznie dodatek, wynoszący od 11 do 15 roku miesięcznie 20, od 15 do 20 roku miesięcznie 40, a od 21 roku wyżej miesięcznie 60 K. Po 20-letniej asystenturze wynosi więc pensya 300 K.

Ta sama skala obowiązuje również co do niedyplomowanych asystentów. Pensya liczy się tu po wstąpieniu do praktyki. Czas, który przepędzał asystent bez kondycyi, jako aptekarz, nie wlicza się przy obliczeniu pensyi, jednak poprzednie posiadanie apteki uważa się za czas kondycyi

Za mieszkanie w naturze nie można więcej odciągać niż 20 K miesięcznie.

Prócz pensyi nie gwarantuje się asystentom żadnej remuneracyi, jak np. noworoczne, wkładki do Kasy chorych itd.

Spory co do pensyi rozstrzyga sąd polubowny, składający się w równej liczbie z właścicieli aptek i asystentów.

Wynagrodzenie za służbę nocną będą właściciele aptek płacić wówczas, gdy obowiązywać będzie specyalna taksa dla służby nocnej, o której wydanie czynią się odpowiednie starania. Gremium starać się będzie usilnie o usunięcie nieporządków w pokojach inspekcyjnych.

Referent sanitarny namiestnictwa przyrzekł, iż rząd będzie się starał o uczynienie zadość żądaniom obu stron; ilość aptek będzie pomnożoną, a prośby o koncesye szybciej, aniżeli dotychczas, będą załatwiane. Rekursy właścicieli aptek przeciw wyznaczonym przez władzę miejscom na apteki nie będą uwzględniane.

Nad powyższemi postanowieniami ugody obradować będzie jeszcze zwołane w tym celu zgromadzenie asystentów.

Powyższa ugoda oznacza dla farmaceutów wiedeńskich prawie już zupełne zwycięstwo. Podnieść tu należy, iż farmaceuci tak długo nie byli w stanie polepszyć swego bytu, dopóki nie poszli torem, wyznaczonym przez partyę socyalno-demokratyczną, tj. drogą silnej organizacyi i strejku.

Rada państwa.

(*Telefonem*).

Wiedeń, 20 maja. Dzisiejsze posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się o godz. 3 minut 20.

Rząd wniósł jednomiesięczne prowizoryum budżetowe do końca czerwca br.

Poseł dr. Głąbiński, który się zjawił pierwszy raz w Izbie, złożył ślubowanie poselskie.

Budżet górnictwa.

Izba przystąpiła do dalszego ciągu dyskusyi nad budżetem ministerstwa rolnictwa, a mianowicie do ostatniego rozdziału tegoż budżetu.

Referenci zrzekli się głosu. Zabiera głos pierwszy mowca przeciw tow. poseł **Cingr**.

Posiedzenie trwa dalej.

Telegraf i telefon.

Strejk na politechnice.

Lwów, 20 maja. Pomiędzy tutejszą młodzieżą techniczną krążą wiadomości, że do rektora politechniki jeszcze przed świętami nadesłał minister oświaty dr Hartel telegram i protokół stenograficzny, zawierający jego odpowiedź na interpelacyę Jaworskiego. W telegramie tym minister cofa zakaz urządzania wieców na politechnice. Mimo tego telegramu rektor nie obwieścił zniesienia owego zakazu.

Dziś o godz. 12 w południe odbyło się nagłe posiedzenie grona profesorów, na którem naradzano się, jak należy się z honorem wycofać z tej sprawy. Dotychczas rektor nie wydał żadnego obwieszczenia. Wobec tego strejk trwa dalej i potrwa do czasu, aż zakaz urzędownie nie zostanie cofniętym. Animusz wśród techników dobry, ani jeden nie wyłamał się z solidarności.

Baczność robotnicy budowlani.

Bielsko, 20 maja. Przedsiębiorcy budowlani w Bielsku postanowili brutalną siłą zmusić robotników, do zupełnego zrzeczenia się praw, zagwarantowanych przez ustawę. Celem wywarcia na robotnikach presyi, przedsiębiorcy za inicyatywą osławionego Korna wypowiedzieli przed 14 dniami robotnikom pracę, chcąc zmusić ich do zrzeczenia się 14-dniowego wypowiedzenia i do dłuższej pracy aniżeli 12 godzin dziennie. Onegdaj wydali przedsiębiorcy robotnikom książki robocze, w nadziei, iż robotnicy pod tą presyą zgodzą się na warunki wyzyskiwaczów.

Liczba wydalonych z pracy robotników **wynosi 1500**.

W odpowiedzi na to brutalstwo **postanowili robotnicy strejkować** tak długo, dopóki nie wywalczą swych praw.

Wzywamy robotników z prowincyi, by żaden z nich nie przyjeżdżał do Bielska.

Awantury studenckie.

Wiedeń, 20 maja. Wczoraj wieczorem przyszło na ulicy do starcia między studentami włoski a południowo-słowiańskimi. Policya przywróciła porządek i jednego studenta aresztowano. O północy przyszło między tymi samymi studentami do zajścia w kawiarni. Policya musiała przywrócić porządek. Trzej studenci są lekko ranni.

Zamach na gubernatora wileńskiego.

Wilno, 20 maja. Sprawca zamachu na generała Wahla podaje, iż jest mieszczaninem z gubernii kowieńskiej.

Petersburg, 20 maja. Dziennik urzędowy donosi, że zamach na gubernatora Wahla miał charakter polityczny. Sprawca postawiony będzie przed sąd wojenny.

Wilno, 20 maja. Gubernator Wahl przepędził noc spokojnie. Kule z ran oraz kawałki ubrania, które się wraz z kulami do ciała dostały wydobyto.

Przesilenie gabinetowe w Serbii.

Belgrad, 20 maja. Sprawa utworzenia nowego gabinetu weszła znów w nową fazę. Andra Nikolic nie przyjął ofiarowanej mu teki ministerstwa spraw zewnętrznych. Wobec tego król powierzył utworzenie gabinetu Wuicowi. Gabinet przedstawiałby się wobec tego następująco: Michał Wuic, prezydent gabinetu i minister spraw zewnętrznych, Mika Popovic, minister skarbu, Dragutin Stamenkovic, minister oświaty, Aron Lincevic, minister sprawiedliwości, Gioka Nikolic, minister handlu, Antonic, minister wojny, Stefanovic, minister spraw wewnętrznych, Piotr Velimirovic, minister robót publicznych. W gabinecie tym zasiada 4 radykałów, 3 postępowców i jeden neutralny.

100-milionowe oszustwo.

Lizbona, 20 maja. Według doniesienia dzienników przedsięwzięto na pokładzie parowca „Chile", udającego się do Brazylii, rewizyę, która ma stać w związku z aferą p. Humbert.

Położenie w Chinach.

Pekin, 20 maja. Obcokrajowcy w Taotingfu zaprzeczają, jakoby przywódców powstania w prowincyi Czili ujęło. Zamieszki według ich zdania trwają dalej.

NAPRZÓD

wychodzi codziennie o godz. 8 rano, w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Prenumerata wynosi:

w Krakowie:		w Austryi:	
miesięcznie . . .	K 1·60	miesięcznie . . .	K 2·—
kwartalnie	„ 4·50	kwartalnie . . .	„ 6·—
rocznie	„ 18·—	rocznie	„ 24·—
		w Niemczech:	
		kwartalnie . . marek	7·—
		w innych krajach:	
		kwartalnie franków	10·—

Za dostawę do domu w Krakowie i Podgórzu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Dla robotników Krakowa i Podgórza prenumerata tygodniowa (od niedzieli do soboty) 40 h.

Numer pojedynczy 8 h — Numer poniedziałkowy i poświąteczny 4 h.

Do nabycia w Administracyi i we wszystkich Agencyach dzienników.

Redakcya i Administracya: Kraków, Bracka 15

(Telefon Nr. 396).

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Stanisławów. Lokal stowarzyszeń robotniczych mieści się obecnie przy ul. Gołuchowskiego 34 i codziennie od godz. 10 rano do 10 wieczór otwartym jest dla towarzyszów stolarzy, krawców, młynarzy, piekarzy, malarzy, metalowców, szewców i członków stow. „Braterstwo".

Lokal stacyi płatniczej w Stanisławowie mieści się w domu p. Stelmacha przy ul. Lelewela 2.

Stanisławów. Bezpłatnej porady prawnej dla członków organizacyi kolejarzy udziela się co czwartek w lokalu stacyi płatniczej przy ulicy Romanowskiego.

Lipnik. Wszelkie listy i przesyłki, przeznaczone dla ogólno-zawodowego stowarzyszenia robotniczego w Lipniku, należy przesyłać pod adresem. Jerzy Faikis, Lipnik, Hauptstrasse 1. Lokal stowarzyszenia.

Wiedeń. Stowarzyszenie polskich robotników „Siła", V. Margarethenplatz 7, urządza z powodu letniej pory schadzki towarzyskie w soboty, w czasie, kiedy odbywają się naukowe wykłady, odczyty i dyskusye. Początek o godz. 7½ wieczór.

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca Kazimierz Kaczanowski. Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie, Grodzka 62. (Telefon 412